Nr. 260. We Lwowie Niedziela dnia 13 Listopada 1881. Rok XIV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bornsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 5, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Rozprawy komisji kolejowej w Żółkwi.

Żółkiew 10. listopada.

Przy komisji, która w tych dniach odbyła się w Żółkwi, w sprawie rewizji projektów kolei żelaznych: Lwów-Sokal-Jarosław i zbadania, której z nich przyznać należy pierwszeństwo, oświadczyli się w ostatecznem głosowaniu:

a) Za trasą Lwów-Rawa-Sokal: 1) delegat c. k. jeneralnej inspekcji kolei żelaznej, 2) delegat lwowskiej Izby handlowej przemysłowej, 3) delegat magistratu miasta Lwowa, 4) zastępca starosty lwowskiego, 5) starosta Żółkiewski — do których przystąpił przewodniczący komisji radca Namiestnictwa p. Lachowski.

b) Za trasą Jarosław-Rawa-Sokal: 1) delegat c. k. ministerstwa wojny, 2) delegat Wydziału kraj. 3) starosta sokalski i 4) starosta rawski.

Następnie, na wniosek delegata Wydziału krajowego, komisja powzięła jednogłośną uchwałę, że dla interesów kraju byłoby pożądane wybudowanie całej sieci kolejowej, obejmującej obie sporne trasy, a więc wybudowanie kolei wiodących z Rawy w trzech kierunkach, a mianowicie: do Lwowa, Jarosławia i Sokala.

Oświadczenie delegata Wydz. kraj. do protokołu komisji wniesione, opiewa jak następuje:

Przedewszystkiem zaznaczam, że kolej projektowana z Sokala na Bełz do Lwowa ma niewątpliwie pewne znaczenie, lecz tylko miejscowe, a to dla okolicy, którą przecina i dla której będzie tylko dojazdem do miasta Lwowa i do kolei przez Lwów przechodzących.

Jeżeli bowiem idzie o uzupełnienie galicyjskiej sieci kolejowej w kierunku północnym, a w szczególności o połączenie Lwowa z Warszawą i kolejami pruskiemi, prowadzącemi do miejsc odbytu produktów naszych rolniczych, to zadaniu temu, w całej pełni, tylko linia kolejowa, wiodąca ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Tomaszowa, zadość uczynić może, ta właśnie linia, która uznaną została za potrzebną ustawą państwową z dnia 24. maja 1874 dz. pr. państ. nr. 85, i która ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla kraju naszego i dla kolei Czerniowieckiej, lecz także dla handlu światowego, łączy bowiem w najprostszym kierunku morze Czarne z morzem Bałtyckiem. Każde zboczenie w kierunku odstępującym od tej linii i oddalającym się od niej ku wschodowi, nawet gdyby mglista nadzieja przedłużenia wicynalnej kolei Lwów-Sokal, do Kowla, lub innego punktu kolei nadwiślańskiej, mogła być dziś już przedmiotem urzędowego traktowania i oceniania — nie odpowiadałoby ani interesom kraju, którego eksport, dążący na zachód i na zachód północny i to liniami najkrótszemi, ani też interesom kolei Czerniowieckiej, która za chwilową korzyść, a może nawet tylko za chwilowe usunięcie konkurencji, zrzekałaby się faktycznie nadziei stania się kiedyś głównem ogniwem linii światowej: Gałacz-Czerniowce-Lwów-Lublin-Warszawa-Gdańsk. Kolej więc Lwów-Sokal, jako zbaczająca od tej linii, w kierunku wschodnim, nie może być jej ogniwem naturalnem. Czyli nadzieja ewentualnego przedłużenia tej kolei wicynalnej i przeistoczenia jej na kolej pierwszorzędną: Lwów-Warszawa, dziś już uważaną być ma za usprawiedliwioną, nie może być przedmiotem dzisiejszego urzędowego ocenienia, nadzieja ta w każdym razie nie zdaje się być myślą przewodnią tych, którzy nie doprowadzają nawet linji swej do granicy kraju, lecz rozpoczynając budowę tej kolei światowej, jako wicynalnej, urywają ją już w miejscowości Rawa Ruska. Podobnie też nie może być przedmiotem dzisiejszego urzędowego ocenienia nadzieja, że konsorcjum kolei Jarosławsko-Sokalskiej, zgodnie z dzisiejszem oświadczeniem jej pełnomocnika, wybuduje także odnogę kolei z Rawy do Lwowa. Przedmiotem bowiem dzisiejszego traktowania jest porównanie użyteczności dwóch projektów kolejowych, przez ministerstwo handlu ściśle określone.

Zapatrując się przeto na projekt budowy kolei ze Lwowa do Sokala wyłącznie ze stanowiska interesów krajowych, kolej ta, jako lokalna, nie może współzawodniczyć, co do ważności swej, z koleją Sokal-Bełz-Rawa-Jarosław, a to z następujących powodów:

Jak w ogóle cała Galicja, tak też i północna część jej, pomiędzy Bugiem a Sanem, z powodu swego położenia geograficznego i z powodu układu istniejących już linij komunikacyjnych, musi szukać na zachodzie i północnym zachodzie odbytu swych płodów, i to w kierunku najprostszym, do istniejących już arteryj komunikacyjnych, bądź kolejowych, bądź wodnych, najbardziej na zachód wysuniętych. Takiemi komunikacjami najbliższemi okolicy pomiędzy Bugiem a Sanem, jest tak kolej Karola Ludwika od Jarosławia ku Krakowu, jak i rzeka San, która od Jarosławia poczyna być spławną, po dokonaniu zaś zamierzonego uregulowania żeglugi, stanie się, w większej niż dotąd mierze, ważną drogą wodną, ułatwiającą odpływ produktów naszych w kierunku zachodu północnego. Wzgląd też na spławność Sanu przemawia stanowczo za oznaczeniem punktu końcowego kolei w Jarosławiu. Gdy zaś żyzna okolica pomiędzy Sanem a Bugiem (ziemia Bełzka) dąży przy wywozie swych płodów na zachód drogą najkrótszą, to dążyć musi niewątpliwie ku temu za Rawę i Jarosław, a nie drogą od tej znacznie dłuższą, a przeto i droższą, którą przedstawia projekt kolei z Sokala na Żółkiew, Lwów do Jarosławia.

Celem wyjaśnienia stosunku tego cyframi, należy porównać przedewszystkiem odległość głównych punktów linji Sokal-Rawa-Jarosław z odległościami linji Sokal-Lwów-Jarosław, a to podług trasy dziś zmienionej na Rawę, która to warjanta podnosi jeszcze odległość z Bełza do Żółkwi z 41 kilometrów na 69 kilometrów.

Z Sokala na Rawę do Jarosławia odległość (projektowaną koleją Jarosławską) wynosi 145 kilometrów, — z Sokala zaś na Rawę, Lwów do Jarosławia (koleją obecnie projektowaną i koleją Karola Ludwika) odległość wynosi 258 kilometrów, to jest o 113 kilometrów (77%) więcej.

Z Rawy do Jarosławia koleją jarosławską odległość wynosi 83 kilometrów, na Lwów zaś 202 kilometrów, to jest o 119 kilom. (140%) więcej.

Z Żółkwi na Rawę do Jarosławia odległość wynosi 116 kilometrów, na Lwów zaś 169 kilometrów, to jest o 53 kilometrów (45%) więcej.

W podobnym stosunku wypadną także różnice i co do innych pośrednich punktów tej trasy.

Naturalnem następstwem stosunku tych odległości będzie i stosunek kosztów transportu i wynikających ztąd korzyści lub strat dla producentów i przewożących towary koleją tę głównie zasilać mające.

Licząc koszta transportu 1 tonny (1.000 klg.) na jeden kilogram koleją 3 ct. (według taryfy kolei Karola Ludwika), wozem zaś 8 ct., dodając nadto po 40 ct. na dowóz do stacji kolejowej i koszt ładowania, porównawcze koszta transportu 1 beczki wypadną:

Z Sokala wozem wprost do Jarosławia 10 złr. 40 ct., koleją na Rawę i Lwów do Jarosławia 8 złr. 14 ct., koleją zaś Jarosławską 4 złr. 75 ct.

Z Rawy wozem wprost do Jarosławia 6 złr., koleją na Lwów 6 złr. 46 ct., koleją zaś Jarosławską 2 złr. 90 ct.

Z Żółkwi wozem wprost do Jarosławia 8 złr., koleją na Lwów 5 złr. 47 ct., na Rawę zaś (to jest wozem do Rawy i dalej koleją Jarosławską) 4 złr. 65 ct.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że transport produktów koleją Sokalsko-Lwowską kosztować będzie zawsze więcej, aniżeli transport koleją Jarosławską, a z okolic Rawy, nie może współzawodniczyć nawet z transportem wozowym. Tak przedstawia się rzecz przy transporcie produktów koleją Sokalsko-Lwowską. Zupełnie inaczej przedstawia się ona przy transporcie produktów koleją Sokalsko-Jarosławską, gdzie nawet dla powiatu żółkiewskiego transport produktów na zachód koleją tą, okazuje się tańszym, aniżeli koleją Sokalsko-Lwowską.

Ażeby oznaczyć w przybliżeniu cyframi korzyści wypływające z budowy kolei Sokalsko-Jarosławskiej i porównać je z korzyściami, które przedstawia kolej Sokalsko-Lwowska, należy jeszcze uwzględnić obszar i ludności okolicy, która z kolei tych korzystać może. Kolej projektowana z Sokala do Jarosławia przecina środkiem powiaty: Sokalski, Rawski i Cieszanowski, prócz tego przechodzi w tak małej odległości od północnych części powiatów Żółkiewskiego i Jaworowskiego, że obszar mogący korzystać z tej kolei co najmniej obejmuje powiaty, Sokalski, Rawski i Cieszanowski, oraz północne części powiatów Żółkiewskiego ($^1/_3$) i Jaworowskiego ($^1/_3$). Kolej zaś Sokalsko-Lwowska, która przechodzi środkiem powiatów Sokalskiego, Rawskiego i Żółkiewskiego, ogranicza obszar mogący z niej korzystać do powiatów Sokalskiego i Żółkiewskiego, oraz (z powodu współzawodnictwa z transportem na osi) trzeciej części powiatu Rawskiego.

Na tej zasadzie wypadną następujące cyfry porównawcze.

Dla kolei Sokal-Jarosław ludność 290.000, role i łąki 310.000 hekt., lasy 130.000 hekt., dla kolei Sokal-Lwów ludność 180.000, role i łąki 200.000 hekt., lasy 75.000 hekt.

Łącząc korzyści wynikające z wyżej wykazanych różnic odległości, kosztów transportu, obszaru i ludności, porównać można również ogólny zysk roczny na obniżeniu kosztów transportu w okolicy, dla której koleje są projektowane. Przyjmując w tym celu tylko taki roczny ruch towarowy dla kolei Sokalsko-Jarosławskiej, jaki był przeciętnie na stacji Jarosławskiej w ostatnich 7 miu latach, t. j. po 35.000 tonn, przypuszczając dalej, że średni transport tych towarów wynosi tylko 90 klm., wypadnie, na podstawie różnicy wyżej przytoczonych cen jednostkowych dowozu koleją i wozem, że okolica zyskałaby wskutek wybudowania kolei z Sokala do Jarosławia, (jeżeli taryfa nie będzie wyższą jak obecna taryfa kolei Karola Ludwika) już około 140.000 złr. rocznie.

Na kolei zaś Sokalsko-Lwowskiej, przyjmując tak samo średni ruch towarowy na 35.000 beczek rocznie, (jakkolwiek w stosunku do ludności i obszaru należałoby tę cyfrę obniżyć), to zysk roczny dla okolicy na zniżeniu kosztów transportu podług różnicy wyżej podanych cen transportu wozem i tą koleją wypadnie najwyżej na 60.000 złr.

Nie przeczę, że kolej Sokal-Lwów przedstawiałaby pewną dogodność dla ruchu osobowego, łącząc okolicę ze stolicą kraju, nie tajno mi też, że w niektórych sferach lwowskich przypisują jej z tego względu pewne znaczenie dla Lwowa, sądzę jednak, że poczynione w latach ostatnich niejednokrotne w mieście tem bolesne doświadczenie, o ile klęski trafiające rolnictwo spadają także na miasta, wskazywałyby dostatecznie potrzebę głębszego rozważenia, czyli w ogóle rzecz dla produkcji na tak znacznej a żyznej przestrzeni kraju dowodnie szkodliwa, będzie mogła wypaść ostatecznie na korzyść stolicy tegoż kraju. Zaprowiantowanie zaś miasta Lwowa w produkta takie, jakich dostarczać może okolica Bełzka, nie natrafiała w ogóle dotąd na trudności, przeciwnie najznaczniejsza część takich produktów, przechodząc przez miasto Lwów, bywa stale odstępywaną na prowiantowanie miast obcokrajowych.

Wzgląd przeto na zaprowiantowanie Lwowa nie może usprawiedliwić żądania odwracania eksportu od kierunku właściwego. Mniemam, iż dowodzić nie potrzeba, że ruch osobowy na liniach drugo- i trzeciorzędnych zawsze jest mniejszego tylko znaczenia ekonomicznego i że przedewszystkiem potrzeby transportu towarów na oznaczenie kierunku tych linij wpływ mieć powinne; przypomnieć muszę, że dla ruchu osobowego pomiędzy okolicą Sokala a Lwowem istnieje już znacznym kosztem kraju zbudowana droga bita z Krystynopola do Żółkwi, wiodąca do Lwowa, podczas gdy w tej okolicy w kierunku ku Jarosławiu istne jest bezdroże. Przypomnieć też muszę to, co odnośne sprawozdanie Sejmowej komisji kolejowej w tej mierze trafnie określa: Ze „dobrobyt stolicy i dobrobyt kraju są ze sobą ściśle połączone, nawzajem się wspierają, oddziaływują i dopełniają", że „przemysł, zwiększona produkcja, w ogóle zwiększone zasoby materjalne przez ułatwioną komunikację w pewnej części kraju, oddziaływują naturalnie i na jego stolicę, i że przemysłowiec, kupiec, właściciel domu, rzemieślnik miasta stołecznego znajdzie w takim razie zawsze odbyt i należną nagrodę swej pracy i zabiegów, znajdzie ją łatwiej i skuteczniej, jak gdyby ruch handlowy z uszczerbkiem kraju miał się wciskać w nienaturalne i wymuszone tory".

Zwracając uwagę na powyższe okoliczności, twierdzę stanowczo, że jakkolwiek, bezwzględnie rzecz biorąc, pożądaną jest budowa każdej nowej arterji komunikacyjnej, to jednak ekonomiczna ważność kolei Sokalsko-Jarosławskiej dla kraju, jest takiego znaczenia, że jeżeli warunkiem przyjście do skutku budowy linji Sokal Lwów ma być odmowienie koncesji na budowę kolei z Sokala do Jarosławia, w takim razie, oceniając rzecz ze stanowiska interesów krajowych zbudowanie linji Sokal Lwów musiałbym uznać wręcz za szkodliwe dla kraju naszego.

Tej też ważności kolei Sokalsko-Jarosławskiej dla kraju, temu, że kolej ta — jak wyżej wykazałem — prócz charakteru lokalnego posiada wszystkie znamiona kolei krajowej, przypisać należy, że Sejm krajowy już uchwałą z d. 5. grudnia 1872 roku oświadczył gotowość udzielenia subwencji bezzwrotnej po 50.000 złr. od mili na budowę tej linji — tej wielkiej ważności rzeczonej kolei dla kraju, przypisać należy również uchwałę Sejmu z dnia 13. października 1874 roku, wzywającą c. k. rząd, by jej budowę umożliwił subwencją ze skarbu państwa po 150.000 złr. od mili; — tej ważności przypisać należy, powtórną uchwałę Sejmu z dnia 26. kwietnia 1876; tej samej treści i odnośne memerjały Wydziału krajowego z dnia 9. lipca 1875 roku l. 10.119 i z dnia 17. października 1876 roku l. 15.597 wystosowane do c. k. ministerstwa handlu; — tej ważności podniesionej sprawy przypisać należy, że kolej Sokalsko-Jarosławska była ciągłym przedmiotem usilnych starań delegacji naszej w Wiedniu; — tej ważności nakoniec przypisać należy uchwałę Sejmu z dnia 10. października br., wzywającą c. k. rząd, aby raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesji na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia na Rawę, Uhnów, Bełz, Krystynopol do Sokala, rokującemu w tym względzie konsorcjum obywateli kraju naszego, uchwałę uzasadnioną pomiędzy innymi argumentami tym powodem, że „ważność dla kraju linji Sokal-Jarosław jest tego rodzaju, iż zrobienie zawisłem jej przyjście do skutku od jakiejkolwiek kolei w północno-wschodniej części kraju, lub koncesjonowanie podobnej kolei kosztem linji Sokal-Jarosław uważać należy za szkodę kraju i zapoznanie jego interesów".

To też wszelkie oświadczenia stron pojedyńczych, przemawiające za budową kolei ze Lwowa do Sokala mogą mieć uprawnienie tylko ze stanowiska ich lokalnych interesów, nie zaś ze stanowiska interesu krajowego, którego przestrzegać powołaną jest reprezentacja kraju.

Ujmując się atoli za koleją Sokalsko-Jarosławską, nie przepomniał Sejm krajowy bynajmniej o interesie okolicy, której obecni tu reprezentanci życzą sobie budowy kolei z Sokala do Lwowa — ani też o interesie miasta Lwowa, lecz pragnął interesy te połączyć z interesem kraju i dla tego wyraził równocześnie w obec c. k. rządu „przekonanie, że przyjście do skutku kolei Lwów-Tomaszów (Netreba) w myśl ustawy z dnia 24. maja 1874 roku l. 85 Dz. p. p. byłoby dla kraju wielce pożądanem".

Skargi tu podnoszone na politykę taryfową kolei Karola Ludwika, są bezsprzecznie aż nadto usprawiedliwione, i skargi podobne były już niejednokrotnie przedmiotem zabiegów reprezentacji krajowej. Jeśli jednak klęsce tej nie zdoła zapobiedz kolej transwersalna, to niepodobna łudzić się, aby je zapobiedz mogła kolej bieżąca w kierunku do kolei Karola Ludwika prostopadłym, z punktem końcowym w Sokalu.

Z przytoczonych wyżej powodów, świadczących o wielkiej ekonomicznej ważności kolei sokalsko-jarosławskiej dla okolicy i kraju, ważności stwierdzonej tylokrotnemi uchwałami Sejmu krajowego, który niewątpliwie wie najlepiej, co ogólnym a żywotnym interesom kraju najwięcej odpowiada. — Dalej z uwagi, że konsorcjum starające się o koncesję, składa się z obywateli w kraju tak znanych i tak powszechnie poważanych, że dość wymienić ich nazwiska, ażeby uzyskać pewność, że działalność ich w tej sprawie jedynie interes kraju ma na oku: nakoniec z uwagi, że koncesjonarjusze wszelkich żądanych dopełnili warunków, i że według reskryptu ministerstwa z d. 17. września br. l. 26621 „przy ukończeniu pertraktacji względem warunków koncesji na budowę kolei Sokal-Jarosław ani pod względem technicznym, ani finansowym żadna nie zachodzi przeszkoda", podpisany delegat Wydziału krajowego imieniem reprezentacji krajowej:

I) Oświadcza się bezwarunkowo za budową kolei z Sokala na Krystynopol, Bełz, Uhnów, Rawę, do Jarosławia i za jak najspieszniejszem udzieleniem odnośnej koncesji rokującemu w tym względzie konsorcjum obywateli kraju naszego.

II) Nie występując w zasadzie przeciw budowie linji Sokal-Lwów, oświadcza się jednak kategorycznie przeciw koncesjonowaniu tej linji w takim wypadku, jeśli budowa jej utrudni, wy-

---

Kronika lwowska.

(*Fantazje ekonomiczne. Dr. Milleret i krowy. Sprawy lingwistyczne. Jeszcze coś gorszego, niż krowy.*)

Człowiek nie może być nigdy dość ostrożnym w rzucaniu projektów, chociażby na pozór zbyt śmiałych i tem samem nie rokujących powodzenia. Przed trzema laty wykazałem w jakiejś powiastce, że rozwój nasz ekonomiczny zawisł od połączenia Waręża z Kukizowem, za pomocą kolei żelaznej. Pomysł ten wydawał mi się tak... idealnym, że puściłem go w świat bez najmniejszej obawy, by się przyjął. Tymczasem oto wyczytuję w gazetach, że w Żółkwi odbyła się ankieta, na której 6 ma głosami przeciw 4 uchwalono jota w jotę mój projekt, a jedynie zapewne dla obejścia prawa o własności literackiej, zamiast Waręża, podstawiono sąsiadujący z nim Sokal, jako też zamiast Kukizowa, pobliski Kulików, i w dalszej linji Lwów. Jeżeli kolej lwowsko-czerniowiecka, która z tem wystąpiła, wyobraża sobie, że się nie upomnę o honorarjum za eskamotowaną mi ideę, to się biedaczka myli — wobec zwiększającej się drożyzny bowiem nie stać mnie na bezpłatne zaopatrywanie pp. gründerów w fantastyczne produkta genjalnej wybujałości umysłu. Na wypadek atoli, gdyby kolej pomieniona udowodniła, że „zna się na rzeczach," mogę jej służyć jeszcze kilkoma innemi sposobami topienia kapitałów w błocie. Weźmy np. połączenie Pełtwy z Zubrzą, przez przekopanie Czartowskiej Skały i reszty gór winnickich — albo też, dajmy na to, tunel po pod Wysoki Zamek, dla łatwiejszej komunikacji z Kisielką — albo spółkę akcyjną, w celu wyzyskania talentu p. Tiefensee — i oto mamy już trzy rzeczy, które nikomu na myśl nie wpadną i nikomu opłacić się nie mogą, równie jak kolej sokalsko lwowska. Zrobiono już jeden eksperyment podobny z koleją dniestrzańską: pewna ilość ludzi pomysłowych ubrała świat finansowy w akcje i priory, a gdy przedsiębiorstwo, nie pokrywające kosztów ruchu, miało upaść, skarb państwa ubrał się sam w obowiązek prowadzenia go dalej, czyli innemi słowy, pp. założyciele inkasowali swoje „zyski," a my płacimy niedobór. Nikt przecież przypuszczać nie może, że urodzajna ziemia bełzka, dla miłości nowej kolei, zamiast wysyłać, jak dotychczas, większą część swoich produktów kołami lub sanną prosto do Jarosławia, dokąd ma piętnaście mil drogi, wysyłać je będzie 30 mil koleją, na Lwów i Przemyśl, ażeby się dostały do tego samego punktu. Na to nie poradzi żadna ankieta, i w tem właśnie leży szalona wielkość pomysłu.

Podczas gdy w Żółkwi burmistrze radzili o kolejach, nasi ojcowie miasta, chcąc także przyjść w pomoc ziemiaństwu swojem światłem, zajęli się w czwartek kwestją chowu bydła, zupełnie bezinteresownie, odkładając na później sprawę zaopatrywania Lwowa w mięso. Dotychczasowy sposób chowu rogacizny uległ surowej krytyce z ust dr. Milleréta, który ilustrował swoje wywody, jak zwykle, zajmującemi anegdotami. Między innemi dowiedzieliśmy się, że zwidzając pewnego razu Pireneje, dr. Milleret widział Hiszpana, doącego krowę. Póki rozmawiano z hiszpańska po francusku, (nie wiem, czy z Hiszpanem, czy z krową — dosyć, że mówiono *comme une vache espagnole*), krowa dawała się doić spokojnie, ale gdy nadeszło dwóch Anglików, szwargocących po swojemu, patrjotyzm jej snać oburzył się i nie dała już ani kropli mleka. Jeżeli dr. Milleret chciał anegdotą tą wskazać zoograficzną różnicę między polskiemi krowami, a hiszpańskiemi, to mogę potwierdzić jego spostrzeżenie. W roku 1863 w towarzystwie około 800 Galicjan zrobiłem wizytę niejakiemu p. Campbellowi w Biszczy, w Królestwie Polskiem. Otóż ten ziomek i imiennik książąt Argyll, nietylko mówił, ale nawet klął po angielsku na oborze, a krowy mimo to najspokojniej w świecie pozwalały się doić i żadna nie upominała się o francuzczyznę. Nie widzę w tem atoli niższości naszej rogacizny, ważywszy, iż krowa jest na to, ażeby dawała mleka bez żadnych wierzgań lingwistycznych, a trudno znowu byłoby wymagać od dziewek folwarcznych, ażeby przemawiały do chudoby, jak Gambetta do wyborców w Belleville, albo jak Sara Bernhardt do cieląt całej Europy. W kraju, gdzie niespełna 20% dwunożnych mieszkańców posiada kunszt czytania, pomysły dr. Milleréta co do systemu wychowania krów, są, co najmniej przedwczesnemi i Towarzystwo gospodarcze będzie musiało obmyśleć jakiś plan skromniejszy. Wszelako to, co tu mówię o krowach, nie tyczy się całej Galicji. Ta, jeżeli się już ma dać doić, niechaj postępuje jak krowa hiszpańska, tj. niechaj wierzga i bodzie, gdy kto do niej przemawia obcym językiem. Tak tedy nawet z przemówień dr. Milleréta w przedmiocie chowu bydła da się wydobyć sens moralny, ten mianowicie, że bracia mojżeszowego wyznania powinni pilnie uczyć się po polsku, i że urząd pocztowy we Lwowie nie powinien pisać intymatów niemieckich.

Mówić po polsku nie zawsze jest tak łatwą rzeczą, jakby się zdawało. Jakiś bezimienny korespondent nadesłał mi kartę korespondencyjną tej treści, że w Warszawie zamiast „tramway" mówią „kolejowiec", i że u nas wartoby zaaklimatyzować ten wyraz. Zaprzeczam się, jakoby to było pożądanem. Wyraz „kolejowiec" utworzony jest wprawdzie, jak słusznie utrzymuje mój korespondent, na wzór wyrazu „parowiec", ale ani jeden ani drugi z tych wyrazów nie odpowiada pojęciu, które ma określać. „Parowiec" jest to coś, co ma styczność z parą — może to tedy być statek pędzony parą, albo lokomotywa ciągnąca wozy po szynach, albo lokomobil poruszający młócarnię, albo jaka inna maszyna parowa. Wolę już „parostatek", i to na przekór tym wszystkim, którzy utrzymują, iż słowa składane sprzeczne są z duchem języka polskiego. Nie duch języka polskiego, ale duch łaciny, która skaziła polszczyznę swoją sztywną nieporadnością, sprzeciwia się słowom składanym, a przed przejęciem się łaciną język polski, równie jak ruski itd. tworzył słowa składane, np. wojewoda, Bogarodzica, jednorodzony, wiekuisty, wszechmogący, zmartwychwstać itd. Wszystkie mowy słowiańskie miały w tej mierze pierwotnie tę samą zdolność, co język grecki, a my, chociaż zaniedbaliśmy ją pod wpływem łaciny, możemy ją odzyskać, czego dowodzą przyjmujące się w potocznej mowie liczne składane wyrazy, jak listonosz, światowładca, możnowładca, dalowid itp. Co się zaś tyczy „kolejowca", powiem najpierw, że wyrazu tego bynajmniej jeszcze nie przyjęto w Warszawie, a powtóre, oznacza on zupełnie co innego niż „tramway". Tramway oznacza drogę zaopatrzoną w kolej, czyli w tor, złożony z szyn drewnianych lub żelaznych — a „kolejowiec" mógłby oznaczać wóz przeznaczony do toczenia się po takim torze, siłą koni, pary, lub rąk ludzkich; albo też człowieka, mającego styczność z koleją (porównaj: przemysłowiec, hodowiec.) Dokładnie określa cały aparat tramwayowy „kolej konna," ale i w potocznej mowie i w piśmie każdy woli posługiwać się jednem słowem, niż dwoma, w skutek czego mimo narzekań purystów „tramway" utrzyma się w używaniu, i to bez szkody dla ducha naszej mowy, jak bez szkody dla tego ducha przyjęliśmy znaczną część składową naszego słownika od Niemców, Włochów itd. (Rachować, trafić, kierować, trunek, kałamarz, pałac, szpada, legumina, stangret, wał, stosunek etcaet. etcaet.) „Piorunopis" nie byłby dzikszym od „rękopisu," a oddawałby rzecz dokładniej, niż „telegraf" — pomimo to nie przyjmie on się nigdy, a język w duchu i budowie zostanie polskim. Co kazi i wypacza język, to obce zwroty gramatyczne, np. „dumny jest na to," albo „nie wiem, co na tem jest," zamiast: „dumny jest z tego"; „nie wiem, co w tem jest." Śmieszną jest znowu, choć mniej szkodliwą, taka patrokacizna, w jakiej lubuje się pewien organ, pisząc zawzięcie „*messkolancja*," jak gdyby zamiast tak po brukowemu zbarbaryzowanej łaciny nie można użyć polskiego słowa, mającego ten sam pierwiastek indoeuropejski, (również jak greckie *mingo*, albo niemieckie *mischen*,) tj. *mięszanina*. Byłoby pożądanem, ażeby taki np. profesor Parylak, który wydał niedawno w Stanisławowie pełną trafnych uwag broszurkę p. t. „Mięszaniny językowe" częściej, i jeżeli być może, w jakiem piśmie więcej rozpowszechnionem omawiać chciał szczegóły, jakich tu z lekka dotknąłem, jedynie na dowód, że między zaciekłymi purystami z jednej, a absolutnymi nieukami z drugiej strony, czasem naprawdę nie łatwo jest mówić po polsku.

Ktoby się chciał dowiedzieć, jak się nietylko nie mówi i nie pisze, ale także, czego się ani mówić ani pisać nie powinno, temubym polecił pewien poważnie-bundziuczny organ, pojawiający się od czasu do czasu na jednem z przedmieść lwowskich. Srogi ten Papkin gromi n. p. między innemi w łokciowym artykule dyrektora teatru za to, że mu odjął prawo wolnego wstępu na widowiska — (czego swoją drogą nie pochwalam). Naiwność stylu i języka idzie tam w parze z naiwnością całego założenia; do tego stopnia, że aż się człowiekowi żal robi biedaka i samby mu kupił bilet, aby tylko nie kwilił. Nie stało mu niestety głosu na donośniejszą odezwę, o stronnicę przedtem wyryczał się był w niem aż do zachrypnięcia na temat, że *Dziennik Polski* wziął od hrabiego Mieroszowskiego pieniądze za popieranie jego kandydatury. I cóż począć z taką kreaturą? Gniewać się niepodobna; popierać p. Klaczkę przeciw hr. Mieroszowskiemu także niepodobna; znaleść innego kandydata Krakowianom, skoro sami nie mogą, jeszcze niepodobniejsza; nie zostaje więc nic, jak iść za popędem serca i śmiać się do woli.

Ba, ależ po wyborze krakowskim przypomniałem sobie, czy ktoś mi przypomniał, że możnaby znaleść kandydata dla Krakowa, odpowiadającego wszystkim wymaganiom. Dla czego nikt nie zniewoli p. Mieczysława Pawlikowskiego do ubiegania się o mandat? Zanotujmy tutaj to zapytanie, ażeby je sobie przypomnieć przy sposobności.

Jan Lam.

kluczy, lub odroczy budowę kolei sokalsko-jarosławskiej.

Żółkiew 8. listopada 1881.

Władysław hr. Badeni.

Dodatkowo, celem sprowadzenia do właściwej miary objawionego tu zdania, iż kolej sokalsko-lwowska bardziej od jarosławskiej ułatwi możność korzystania z kolei transwersalnej, a tem samem lepiej uchroni od wysokich taryf kolei Karola Ludwika, podaję odległości od Sokala do stacji kolei transwersalnej w Chyrowie, po obu projektowanych linjach kolejowych:

1) Z Sokala na Jarosław, Przemyśl do Chyrowa odległość wynosi 214 kilom., a to: koleją sokalską 145 kilm., koleją Karola-Ludwika 35 kilm., koleją łupkowską 34 kilm.

2) Z Sokala na Lwów, Stryj do Chyrowa odległość wynosi 301 klm., a to: koleją sokalską 125 klm., koleją Albrechta 75 klm., koleją dniestrzańską 101 klm.

Przeto w razie nawet niemożności korzystania z drogi wodnej od Jarosławia Sanem i Wisłą — drogi w Polsce od wieków używanej, a traktatem kongresu wiedeńskiego zastrzeżonej. — dłuższą będzie z Sokala do kolei transwersalnej przestrzeń koleją ostatnią o 87 klm., czyli 40%, a ztąd uzyskana oszczędność posłuży na pokrycie wydatku, chociażby wynikającego z droższego przewozu na 35-kilometrowej przestrzeni kolei Karola-Ludwika.

Korespondencje

Poznań 10. listopada.

(*Wybory ściślejsze. — Odezwa duchowieństwa niemieckiego we Wschowskiem. — Zamknięcie teatru.—Pomnik dla śp. ks. Malinowskiego.*)

(L. Z.) Jutro niezawodnie będą już wiadome rezultaty wyborów ściślejszych w Prusiech—a ogólnie się spodziewamy, że choć jeden mandat zdobędziemy i to w brodnickim powiecie, gdzie postawiony jest kandydatem p. Łyskowski z Mileszew. We wschowskiem zaś agitują tak nasi jak i Niemcy. Konserwatyści, których kandydat Puttkamer z panem Stanisławem Chłapowskim o palmę zwycięztwa walczyć będzie, wystosowali do komitetu liberalnego odezwę, aby tenże agitował na rzecz pana P. lub przynajmniej, aby zalecił swym stronnikom głosowanie na tegoż. Odpowiedzi liberali jeszcze nie dali, a po powiecie obiegają pogłoski, przejmujące z grozą konserwatystów, iż z powodu wstrzymania się we Wrocławiu konserwatystów od głosowania, w skutek czego przeszli tamże socjalni demokraci Liebknecht i Kraecke, liberalni we wschowskiem także się wstrzymują od głosowania. Z naszej strony agitacja także nie ustaje, mianowicie idzie nam o powiększenie liczby głosów w kilku osadach niemieckich, tak iżby liczba ogólna głosów powiększyła się przynajmniej o 200, a wtenczas pomimo połączenia się przeciwników, zdobylibyśmy ten powiat. Bardzo chwalebnie pod tym względem postąpiło sobie duchowieństwo katol. niemieckie powiatu wschowskiego, zaludnionego mianowicie w południowo-zachodniej swej części przez Niemców, które wzywa swych współwyznawców do solidarności i do oddania głosu na p. Stanisława Chłapowskiego. W odezwie swej wspominają duchowni, iż kiedy Polacy zeszłym razem głosowali na p. Cremera, dziś więc nie jest hańbą dla Niemców głosować na p. Chłapowskiego, który jest żarliwym obrońcą i stróżem tak materjalnych jak duchowych potrzeb naszych. Starać on się będzie o usunięcie walki kulturnej, gdy tymczasem p. Puttkamer przyczynił się do ustawodawstwa majowego. Pan Ch. jest za równouprawnieniem wszystkich wyznań itd. W końcu wobec zarzutów liberałów i konserwatystów niemieckich tak się owo duchowieństwo odzywa:

„Pan St. Chłapowski jest w naszym powiecie osiadły i dla tego łączy go z nam żywy a wspólny interes, nie ma też wątpliwości, że da tego wyraźne dowody. Niech się nikt nie pozwoli ustraszyć tym banalnym frazesem, że pan Chłapowski jest Polakiem. Dziś, kiedy faktem jest, że pułki polskie tylokrotnie z tak wielkiem męstwem walczyły i lały krew za naszą ojczyznę tak samo, jak nasi dzielni bracia — czyż można jeszcze, choć źdźbło zdrowego rozsądku mając, mówić o hańbie, jeżeli tak szanownemu powszechnie mężowi, Polakowi, głosy oddajemy?

Niechaj ci, co dzielą zdanie nasze, jak jeden mąż staną do urny wyborczej dnia 14. b. m. i niechaj wszyscy ci, którzy porówno z nami reprezentowanie naszego okręgu chcą złożyć w ręce niezależnego, bezstronnego, prawego męża, głosują porówno z nami na właściciela dóbr rycerskich, pana Stanisława Chłapowskiego.“

Zaiste cześć duchowieństwu temu, które wystąpiło tu w obronie prawdy i słuszności. Ciekawiśmy bardzo, jaką wiadomość nam przyszły wtorek przyniesie.

Jak zwykle tak i tym razem otrzymał od magistratu naszego odmowną odpowiedź ks. Raatz, proboszcz parafji św. Małgorzaty, właśnie dlatego, że tu idzie o dzieci polskie i katolickie. Rzeczony proboszcz udał się z prośbą do magistratu, ażeby mu tenże przekazał lokale szkolne na przygotowanie dziatwy szkolnej do pierwszych sakramentów św. po godzinach pozaszkolnych. Magistrat, który kupczykom niemieckim i żydowskim, oraz rzemieślnikom niemieckim pozwala używać lokali w innych szkołach — księdzu Raatzowi odpowiedział stereotypowemi, od rządu zapożyczonemi słowy: Wir sind nicht in der Lage, zapomniał tylko dodać przyczyny, t. j. dlatego, że dzieci, o których mowa, nie są niemieckie ani żydowskie.

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk uchwalono pomiędzy innemi zbierać składki na pomnik dla ś. p. ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego, na który już gazety nasze pewną kwotę zebrały. Sprawa ta atoli szła dotychczas bardzo powoli i niezawodnie ożywi się dopiero po odezwie Towarzystwa. Nie wątpię, że Galicja, która w przeważnej części wielką stawia zasadom zmarłego opozycję, uznając jednakowoż wielką naukę jego, przyczyni się do wystawienia pomnika uczonemu polskiemu. Oby tylko nie spełzło życzenie moje na niczem, jak życzenie wyrażone po śmierci ś. p. Karola Libelta, na którego fundusz, prócz zebranych kilkudziesięciu reńskich podczas mszy za duszę zmarłego, nic z Galicji (prócz od pana M.), nie wpłynęło, a komitet, tą sprawą się zajmujący, ostatecznie się rozwiązał.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 10. listopada. Repertoary teatralne bieżące nie zapowiadają już na soboty widowisk; w dnie te w teatrach rosyjskich, w myśl carskiego ukazu, przedstawień nie będzie. Zabronione też zostały, jak wiadomo, w soboty i święta szansonetki w cafés chantants, a w cyrkach, pokazujących sztuki konne, wszystkie pantomimy; cyrki będą mogły pokazywać nadal sztuki koni uczonych. Purytańskie to rozporządzenie cara, natrafiło jednak na opór; rada miasta Petersburga podała prośbę, ażeby przynajmniej dla mającego powstać kosztem miasta teatru ludowego zrobiono wyjątek, bo inaczej teatr będzie pusty i nie osiągnie celu zamierzonego.

Goniec urzędowy pomieszcza ważną odezwę towarzystwa poprawy warunków pracy ludu prostego, mającego za zadanie zakładanie włościańskich szkół rzemieślniczych i rolniczych. Założycielami tego towarzystwa są: hr. Ignatjew, oberprokuror Pobiedonoscew, metropolici Izydor, Makary, sekretarz stanu Ostrowski, jenerałowie Isakow, Gedeonow, tajny radca Markow, rzeczywiści radcy stanu Andrejew, Miasojedow. Towarzystwo rozesłało cyrkularze i odezwy zachęcające do współdziałania wszystkie ziemskie i miejskie instytucje. Towarzystwo ma rozpocząć swoje czynności bezzwłocznie.

Z powodu niedojścia do skutku towarzystwa opieki nad dziećmi, niezatwierdzonego, jak wiadomo, przez ministra spraw wewnętrznych, inicjatorowie mają zamiar starać się o koncesję na towarzystwo obrony dzieci od surowego z niemi postępowania. Będzie ono miało ramy bardziej ograniczone, zajmować się będzie bowiem tylko dziećmi, niemającemi rodziców lub oddanych losowi.

Sprawa o podpalenie banku chersońskiego i zaginięciu w nim 63.000 rubli, postępuje naprzód. Śledztwo wstępne zostało już ukończone, wkrótce oddanem zostanie prokuratorowi. Ponieważ poszlaki świadczą przeciw kasjerowi Zanfirowowi, nie będzie on wypuszczony z więzienia przed chwilą rozpoczęcia rozpraw sądowych. Wieści, głoszące o tem, jakoby pieniądze, które zginęły, oddane zostały osobie, która podjęła się budowy gmachu ziemskiego banku, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Sprawa byłego metropolity Michała, wciąż jeszcze nie daje pokoju dziennikom panmoskiewskim; przypisują one złożenie jego z urzędu metropolity, tendencjom austrofilskim ministra Mijatowicza. *Nowoje Wremja*, które ogromnie gwałtownie z powodu tego zajścia występuje, powiada, że tendencje Mijatowicza tak się społeczeństwu serbskiemu nie podobały, że musiał porzucić tekę ministra spraw zagranicznych, ale cóż z tego gdy pozostał przy tece finansów, to też na tem ministerstwu leży odpowiedzialność za następstwa, „jeżeli to wydalenie doświadczonego serbskiego dostojnika odezwie się w sposób szkodliwy wśród serbskiego narodu prawosławnego i przyniesie nawet krzywdę całej Słowiańszczyźnie. Ale takiego pożytecznego działacza, jak metropolita Michał, powinniśmy mieć na pamięci, my, Rosjanie. Metropolita Michał okaże jeszcze pomoc Słowiańszczyźnie uboczną drogą — przy pomocy swojego wpływu na masy“...

W kołach finansowych coraz bardziej utrwala się przekonanie, że w skutek ogólnego przesilenia i dla zaradzenia naglącym potrzebom skarbu, wkrótce wypuszczoną zostanie nowa pożyczka zagraniczna w formie konsolidowanych obligacyj kolejowych, na sumę 250 milionów rubli.

Na zapytanie zrobione przez ministerstwo finansów wszyscy jenerał-gubernatorowie odpowiedzieli, iż zmniejszenie ich funduszów nadetatowych jest niemożliwem. Wiadomość tę podaje *Porjadok*.

Now. Wremja podaje do wiadomości o zamierzonem ustanowieniu oddzielnej rady mającej zająć się reorganizacją instytucyj ziemskich i włościańskich. Wiadomość ta, jak powiada *Now. Wremja*, jest zupełnie prawdziwą i ze swej strony dodaje, że do składu rady wejdą wszyscy senatorowie, którzy w roku zeszłym rewidowali rozmaite gubernje, oraz powołu zostaną eksperci. Tym sposobem rada będzie instytucją mięszaną z przedstawicieli administracji i społeczeństwa, tak jak komitet do kwestji żydowskiej.

W procesie Mirowińskiego, Forsowa i Teglewa stawać będą następujący świadkowie: Były naczelnik miasta Petersburga jenerał-major Fedorow, towarzysz prokuratora izby sądowej Dobrzyńskij, podpułkownik żandarmerji Nikolskij, urzędnik do szczególnych poruczeń przy wydziale tajnym oberpolicmajstra miasta Petersburga, sekretarz kolegjalny Jankowskij, rzeczywisty radca stanu Patilen, komisarze policji: Milkiewicz, Jewniewicz i Lubimow, podpułkownik Antonow, kupiec Nowikow, sędzia śledczy Łamanskij, były pomocnik komisarza policji Lezepland, były dozorca policyjny Dmitriew, czterech dworników i żona dwornika.

Moskow. Wiedomosti w artykule wstępnym zwracają uwagę na bliskie rozkwaterowanie wzdłuż granicy zachodniej wojsk pruskich. O gan Katkowa żąda, ażeby oszczędności, osiągnąć się mające w budżecie wojennym, użyte zostały na wzmocnienie środków obrony od strony Austrji i Prus.

KRONIKA.

Lwów d. 12. listopada.

Wiadomości osobiste. Ks. Józef Kwiatkowski, kapłan jubilat, proboszcz w Giebułtowie pod Krakowem, umarł dnia 11. bm. w 78 roku życia, a w 55 kapłaństwa. — W Przemyślu umarł w 42 roku życia Zygmunt Vimpeller, fotograf. — W Irlandji zmarł w 90 roku życia John M'Hale, który 45 lat był arcybiskupem w dyecezji Tham.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godz. 10. ks. prałat Jurkowski, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów odprawi sumę o godz. 10½ ks. Łoboda, kazanie zaś powie ks. Patlewicz. — W kościele OO. Karmelitów celebrować będzie sumę o godz. 10½ ks. Alojzy Bielski. — W kościele OO. Bernardynów odprawi sumę o godz. 10½ ks. Rufin Gąsior, a kazanie powie ks. Romuald Miszkowiec. — W kościele św. Mikołaja o godz. 11. będzie mieć sumę ks. Hićkiewicz, a kazanie ks. Gorazdowski.

W Kole literackiem odbyły się wczoraj uzupełniające wybory, w skutek rezygnacji dra Ksawerego Liskego, złożonego obłożną chorobą, z godności prezesa „Koła.“ Nowym prezesem na rok 1881—1882 wybrany został dr. Ludwik Kubala, wiceprezesem dr. Julian Ochorowicz, a do wydziału powołano p. Jana Amborskiego. Nadto uchwalono wysłać adres do Teod. Tom. Jeża z okoliczności jego ćwierćwiekowego jubileuszu w zawodzie literackim — i postanowiono zapisać „Koło literackie“ na wieczystego członka tow. pom. naukowej dla księstwa Cieszyńskiego, z wkładką jednorazową 20 złr. Wybory i uchwały „Koła“ poprzedziło odczytanie przez p. Aurelego Urbańskiego kilku ustępów z pięknego jego tłómaczenia dramatu „Śmierć Wallensteina.“

Ślub cywilny. Jutro o godz. 10 z rana odbędzie się w prezydjum magistratu ślub cywilny p. Antoniego Florjana Zimmermanna, 31 lat liczącego, rodem z Morawy, urzędnika kolejowego, który się deklarował bezwyznaniowym, z panną Joanną Unz, izraelitką, rodem ze Lwowa, 18 lat liczącą.

Zakład zdrojowo kąpielny w Krynicy otrzymał tego roku, za swoje okazy zdrojowe, zaszczytne odznaczenie, uzyskawszy dwa medale, mianowicie jeden na wystawie balneologicznej międzynarodowej, odbytej w Frankfurcie nad Menem, a drugi z wystawy przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela I. szkoły etatowej czteroklasowej męskiej w Stanisławowie Władysława Kudelskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym II. klasy etatowej czteroklasowej męskiej w Stanisławowie, Marcina Gliwę rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej pięcioklasowej męskiej w Tarnopolu, Wojciecha Darulę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jazowsku i Feliksa Henalikiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzozdowcach.

„Tribune“ zamieszcza w fejletonie humoreskę p. J. Horaina „Epopeja Hawajska“ — w niemieckim przekładzie p. Jana Lama, drukowaną przed miesiącem w *Dz. Polskim*.

P. Marcelowa Madejska otrzymała od września b. r., jako przewodnicząca towarzystwa taniej kuchni ludowej, na bezpłatne obiady dla uczącej się młodzieży od pp. bar. Krusensterna 50 złr., Boczkowskiej 5 złr., Szydłowskiej 2 złr., D. D. 1 złr., Niezabitowskiej z hr. Dunin Borkowskich 50 złr., ks. Leonowej Sapieżyny 100 złr. Oprócz tego na użytek kuchni od p. Abrahamowiczowej korzec fasoli.

† Wiktor Domaszewski, inżynier przy regulacji Adygi, utonął dnia 8. bm. w rzece Noce. Zmarły kształcił się w akademji wojskowej i służył w wojsku, gdzie doprowadził do rangi majora inżynierji. Czynny był także przy regulacji Dunaju.

Panna Miłkowska, córka zaszczytnego naszego pisarza J. T. T. Jeża, po zdaniu w uniwersytecie genewskim egzaminu z języków starożytnych, otrzymała stopień naukowy: *bachelier ès lettres*, stwierdzony dyplomem uniwertyteckim.

Nowa stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną otwartą została d. 10. bm. w Oleszycach.

Telegramów wysłano w Austrji w r. 1880 16,337,557, a przychód dla c. k. skarbu wynosił 3,620.411 złr. W czasie manewrów cesarskich w Galicji nadano w Krakowie 390 telegramów a nadeszło tam 212; we Lwowie statystyka ruchu telegraficznego wykazuje z tego czasu 72 nadanych i 41 nadesłanych numerów, w Mościskach 45 i 44. a w Czerniowcach 86 i 53.

Wypadki. Pod l. 2 przy ulicy Szpitalnej, w szynku, zachorował Grzegorz Pryma, zarobnik, a odesłany do szpitala powszechnego przez żołnierza policyjnego, zmarł w sali przyjęcia; przedsięwzięta obdukcja wykazała, że Pryma umarł w skutek obrzęknięcia płuc.

Statystyka policyjna za październik br. W tymże miesiącu aresztowały organa ck. policji we Lwowie następujących przestępców: Za gwałt publiczny 3, za rabunek 2, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 2, za kradzież 142, za pobicie i skaleczenie 15, za sprzeniewierzenie 14, za oszustwo 23, za obrazę straży 28, za szybką i nieostrożną jazdę 24, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 14, za lekkie i zupełne opilstwo 115, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 96, za nałogowe żebranie 15 i za włóczęgostwo 230: ze sądów zaś karnych po odbytej karze przystawiono 187 osób.

Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych oddano sądom karnym 293, magistratowi dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 162; w szpitalu umieszczono 23 chorych, a 420 osób traktowano policyjnie.

Prócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 54, za przekroczenie służbowe 16, za dręczenie zwierząt 4, pociągnięto do odpowiedzialności 14 szynkarzów z powodu nieprzestrzegania godzin policyjnych, a 24 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 11. listopada. Skradziono pani E. P. z pomieszkania l. 26 ul. Łyczakowska pugilares z kwotą 61 złr., a stróżowi Ł. K. z pomieszkania l. 28 ul. Słoneczna dwie duże a jedną małą poduszkę.— Straż policyjna aresztowała znanych złodziei Józefa Kwiatkowskiego i Józefa Serdyńskiego wraz ze skradzioną skórą, a S. L. ze skradzionym kocem.— Złożono w policji znaleziony na placu Krakowskim zegarek srebrny cylinder i 6 kluczyków.

Kraków 11. listopada. Komitet pomnika Mickiewicza odbył wczoraj posiedzenie w gmachu ratuszowym o godz. 6ej pod przewodnictwem prezydenta Weigla. Na posiedzeniu obecnym był marszałek Zyblikiewicz. Dr. Weigel zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu sprawy i stanu obecnego składek. Suma pieniędzy leżących już na pomnik Mickiewicza, wynosi do dnia wczorajszego 46.346 złr., do tego dodać trzeba niektóre sumy zebrane lecz nie nadesłane jeszcze z Warszawy, tak, iż suma ogólna składek wynosi prawie 50.000 złr. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania przewodniczącego, komitet przystąpił do rozpraw nad różnymi wnioskami, mającymi na celu danie nowego popędu składkom oraz przyspieszenie praktyczne dzieła. Powzięto w tym kierunku kilka postanowień. Zwrócono w końcu uwagę na tę okoliczność, że termin konkursu przygotowawczego ubiega ostatniego grudnia roku bieżącego. W skutek tego komitet odbędzie następne posiedzenie około tego czasu. Odczytano pismo przewodniczącego w podkomisji artystycznej, p. Pawła Popiela, z którego komitet dowiedział się, że z powodu konkursu przygotowawczego sześciu artystów z różnych stron świata, mianowicie z Rzymu, zgłosiło się o plany sytuacyjne i objaśnienia, oraz że p. Cyprjan Godebski nadesłał z Paryża rysunek pomysłu do pomnika, jednak po za konkursem. — Marszałek Zyblikiewicz udał się dziś na Wawel, gdzie bawił w zamku królewskim od godz. 1ej po południu do 3ej.

Jarosław, 11. listopada. Dnia 3. listopada br. odbył się tu koncert, urządzony przez Towarzystwo bratniej pomocy w Jarosławiu, z którego dochód brutto wynosiła 88 złr. 5 ct., zaś czysty dochód 62 złr. 76 ct.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy, podając ten wynik do publicznej wiadomości, składa, imieniem ubogich, serdeczne podziękowanie najprzód łaskawym koncertantkom, pp. Ernestynie i Marji Gaberle i Władysławie Justiani, za których udziałem koncert ten przyszedł do skutku, następnie Towarzystwu kasynowemu, które ndzieliło na ten cel bezpłatnie lokalu, i tym wszystkim, którzy bytnością swoją raczyli się przyczynić do pomnożenia funduszów na wsparcie ubogich.

Warszawa 10. listopada. W roku przyszłym odbędzie się tu, jak wiadomo, spis ludności, a obowiązki przewodniczących nie spoczywają w ręku urzędników jak gdzieindziej, lecz w ręku obywateli, którzy się dobrowolnie zgłosili. Prezydent miasta podaje właśnie do wiadomości publicznej wykaz imienny tych osób wraz z wymienieniem ulic, potrzebnej liczby delegowanych oddziałowych i zamieszkania każdego przewodniczącego. W wykazie tym znajdujemy spory zastęp literatów; mianowicie przyjęli obowiązki przewodniczących: pp. Henryk Peltyn, redaktor *Izraelity*, Henryk Nagiel, współpracownik *Kurjera Warszawskiego*, Stanisław Rzętkowski z *Tygodnika Ilustrowanego*, Franciszek Wilkoński, redaktor *Tygodnika Rolniczego*, Jan Jeleński, literat, Cezary Wilanowski, redaktor *Przeglądu bibljograficznego*, Filip Sulimierski, redaktor *Wędrowca*, Marjan Baraniecki, docent uniwersytetu i Aleksander Trylski, redaktor *Gazety Rolniczej*. Miasto podzielono na 42 okręgów, a przewodniczący mają sobie dobrać delegowanych oddziałowych do dnia 1. grudnia br.

W skutek przedstawienia ministra oświecenia zezwolono na zastąpienie przepisanych dla uczniów gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych kepi, czapkami tegoż koloru i z temiż samemi oznakami; na zimę wolno będzie nosić czapki watowane, a w lecie pokryte białym pokrowcem.

Przy przewozie przez granicę maszyn elektrycznych, bateryj elektrycznych, aparatów indukcyjnych, drutów izolowanych itd., ma być zachowany ten sam porządek i też same ostrożności, jakie przepisane są przy przewozie broni; wydane zostało w tym celu specjalne rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych.

Toruń 8. listopada. Dnia 7. b. m. zmarł w Pelplinie biskup-sufragan dyecezji chełmińskiej, ksiądz Jerzy Jeschke, kapłan wielkiej zacności. Ks. biskup, odprawiając w niedzielę w kaplicy domowej mszę świętą nagle zasłabł i rażony apopleksją mózgu, utracił przytomność.

Wiedeń, 10. listopada. Sara Bernhard ma, według pewnej korespondencji miejscowej, otrzymać złoty krzyż zasługi.

Za oszustwo skazany został w Gracu adwokat Rumpold na 4 lata ciężkiego więzienia, utratę stopnia doktorskiego i adwokatury. — Za tęż samą zbrodnię skazano w Berlinie młodego księcia Eristowa z Kaukazu na 2 lata więzienia.

Świecące barwy. W Berlinie poczyniono w ostatnich czasach wyczerpujące badania nad użytecznością t. zw. barw świecących w służbie kolejowej. Zamierzają je użyć do oświetlania wagonów, przy wjeździe do tunelów, na słupach sygnałowych itd. Podobne próby wykonywano już w Szwajcarji.

Generalissimus armji rzeczypospolitej San Marino, znany z procesu generała austrjackiego Prochaski, Palamede Malpali, został w tych dniach poznany i aresztowany w Genui. Kiedy toczył się proces założycieli projektowanego domu gry w San Marino, chytry Malpali umknął bez śladu. Dopiero przed kilkoma dniami wypłynął w Genui pod imieniem Meloni i począł dość szczęśliwie grać na giełdzie. Bankier, któremu Malpali zaproponował sprzedaż obligacyj tureckich, poznał, że papiery te pochodzą z kradzieży w Ankonie. Przed policją Meloni wylegitymował się należycie, że kupił obligacje w Paryżu, ale za to został poznany, jako poszukiwany od dawna Palamede Malpali. W tych dniach zostanie wydany rzeczypospolitej, na mocy surowych praw tego państewka czeka go strącenie ze skały, albo dożywotnie bagno.

Chronologja miłości. W piętnastym roku—marzymy.

W dwudziestym — śpiewamy.

W trzydziestym — mówimy.

W czterdziestym — przysięgamy.

W pięćdziesiątym zaczynamy opowiadać o zwycięstwach w... przeszłości.

Odpowiedzi od redakcji. Towarzystwu kasynowemu w R. Towarzystwa na to się zakładają, aby wspólnemi siłami osiągnąć to, czego pojedynczy członek osiągnąć często nie może. Dlatego też *Dz. Pol.* za zniżoną cenę posyłać nie będziemy.

Koresp. redakcji. *P. T.* Warunki przyjęcia do szkoły weterynarji były umieszczone w *Dzienniku* (skończoną VI. klasa gimn. lub real. lata 17-26).

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś w sobotę d. 12. listopada „Faust,“ opera w 5 aktach Karola Gounoda. W roli Małgorzaty wystąpi pani Amelja Kamińska.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją Emila Baczyńskiego w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Dziś w sobotę dnia 12 listopada przedostatnie przedstawienie, „D bosz,“ oryginalna narodowa tragedja w 5 aktach a 8 odsłonach przez J. Fedkowicza wierszem napisana.

(Cr.) Wczoraj, 11. b. m., odegrano w teatrze ruskim na dochód pp. Stefana i Joanny Stefuraków dramat ludowy z francuskiego pp. D'Ennery i Malieu, pod tytułem „Marja Joanna,“ z takiem powodzeniem i wypracowaniem, iż rzeczywiście należy się wszystkim artystom, w tym dramacie występującym, najsłuszniejsze uznanie.

Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Towarzystwo pozyskało za profesurę nauki gry na fortepianie, zaszczytnie znanego publiczności lwowskiej z licznych występów w koncertach i wieczorkach muzycznych, pana Władysława Wszelaczyńskiego, utalentowanego ucznia pana Mikulego, a w ostatnich czasach dyrektora artystycznego w Tarnopolu.

Z dniem 1. listopada rozpoczął dyrektor Mikuli kurs nauczycielski i kontrapunktu, jako też wyższy kurs harmonii. Uczniowie chcący z powyższych kursów korzystać, mogą się zgłosić do zapisu w kancelarji Towarzystwa. Po odbytym ścisłym egzaminie w końcu roku, będą, na mocy statutów Towarzystwa, wydawane świadectwa uzdolnienia.

(§) **Kraków** 11. listopada. *[Przegląd tygodniowy.]* Żywa akcja wyborcza zajmując umysły wszystkich tak dobrze jak też i „inaczej“ myślących, stała się powodem względnego zaniedbania innych widowisk publicznych. Debiut nowo zaangażowanych szermierzy w arenie walk politycznych musiał naturalnie bardziej zaintrygować żądną nowości publiczność, niż występy „des comédiens ordinaires de Mr. Stanislas.“ Role już od dawna rozdawano, lecz niestety w przededniu próby jeneralnej ogłosił monitor teatralny, że sprowadzony z Paryża „primo tenore assoluto“ rolę swoją odesłał, i że dla braku „d'une doublure“ z tej strony wystąpią tylko statyści. Pierwszy z nich ucharakteryzowany za weterana sprawy narodowej, wygłosił tedy na próbie jeneralnej monolog, w którym dominowały takzwane „Kunstpausen“, lecz wyszedłszy już z rutyny scenicznej, zadowolić się musiał poklaskiem impresarja i klakierów. Najlepiej mu się jeszcze powiodło zaimprowizowane solo, skierowane przeciw wymiarowi karzącej sprawiedliwości ze strony instygatorów krytyki dramatycznej. Drugi zaś statysta przekonany widocznie, że jest jeszcze na „czytanej próbie“, partję swoją niepewnym głosem z nut wyśpiewał, co się publiczności tak nie podobało, że o angażowaniu jego nawet słyszeć nie chciała, mimo, że się wykazywał studjami w konserwatorjum i mienił być potomkiem pierwszorzędnego artysty. Trzeci pretendent, występujący już na własną rękę od dawna na deskach, domagał się tym razem poklasków, by jako laureatus móds dyskantem swoim wiedeńskim śpiewakom zaimponować, lecz i tym razem nie zdołał dociągnąć do wysokości C. i będzie musiał dalej tremolować wobec tutejszej publiczności. Niektórzy chcą mu też już przyznać stabilizację na posadzie konkurenta do wiedeńskiej opery, z wliczeniem lat służby, przepędzonych w ubieganiu się o debiut na scenie lwowskiej, a ludzie bardziej życzliwi przyrzekli mu wyjednać przynajmniej tytuł i charakter rzeczywistego wirtuoza nadwornego, jako zachętę do spokoju emerytalnego. — Niedziw tedy, że wobec tego tercetu zyskać musiał pierwszeństwo „basso profundo“ wytrawnego artysty, wykonującego pieśń własnego układu z precyzją właściwą muzykom wyszłym z dobrej szkoły. Tak melodja jak i jej interpretacja trafiły do przekonania słuchaczów, przyklaśnięto z całego serca i uznano, że rezultat konkursu artystycznego nie powinien być nawet wątpliwym. Decyzja wypadła też w tej myśli, a po zapadnięciu zasłony, wróciła licznie zebrana publiczność do domu, zadowolona z wyniku tej produkcji, która tylko w pismach humorystycznych niepochlebnej doznała recenzji.

Rada miasta Lwowa.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu przewodniczył prezydent Gnoiński. Było 5 spraw do załatwienia, z których trzy poszły gładko. Stauberowej Tacjannie, wdowie po woźnym magistratualnym, przyznano zaopatrzenie 100 złr. na lat trzy, a p. Annie Piwernetz, sierocie po radcy magistratualnym, dar z łaski po 10 złr. miesięcznie, również na lat trzy. Natomiast do porządku dziennego przeszła Rada nad prośbą staruszka b. nauczyciela, Feliksa Niementowskiego, który trapiony przez lichwiarzy, ma prawie całą swoją emeryturę zakondykowaną sądownie, i potrzebując 540 złr. do ugodowej spłaty długów lichwiarskich gotów jest zrzec się emerytury w zamian za odprawę w tej wysokości. — Wielka burza wybuchła dopiero z powodu wniosku sekcji I. (referowanemu przez ks. Sembratowicza) w sprawie kilku prebendarjuszy i prebenderjuszek zakładu św. Łazarza. Jestto prawdziwie „babska“ sprawa. Od dłuższego czasu radni, kanonicy kapituły, arcybiskup i prezydent miasta zasypywani byli bezimiennemi po polsku, a nawet po niemiecku, pisanemi skargami na zły wikt w zakładzie. Zarzuty widocznie interesowanych osób kierowały się głównie przeciwko gospodyni, że ich chce struć, a w dalszym tekscie szkalowano bardzo szanownych obywateli, posądzając ich o protegowanie swej trucicielki. Dyrektor zakładu kilkakrotnie z nienacka wpadał do kuchni, do piwnic, do spiżarni, rewidując zapasy i gotowe jadło. Znajdywał wszystko w porządku. Komisja nadzorująca zakład doszła tedy przekonania, że wszystkie denuncjacje pochodzą z jakiejś niegodziwej intrygi, i po bezskutecznych upomnieniach, wydaliła kilku „buntowników“ na lat trzy z dobroczynnego zakładu. Dotknięci zanieśli rekurs do rady miejskiej, i wczoraj przyszło nad nim do tak burzliwych rozpraw, że znikły wszelkie przepisy regulaminu, a krzyk w sali radnej był taki, iż ludzie stawali pod ratuszem. Szczegółów ze względu przyzwoitości podać nie możemy. Skończyło się jak zwykle — na zerwaniu kompletu, a dyskusja zażarta toczyła się jeszcze na rynku.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów dnia 12. listopada.** (*Sprawozdanie tygodniowe Dziennika Polskiego o targu zbożowym i ruchu kolejowym*).

Już w poprzednich sprawozdaniach zwróciliśmy uwagę na zastój panujący w handlu zbożowym na ważniejszych targach zachodnich; ponieważ dalej, tak w Nowym Jorku jak i w Peszcie ceny na pszenicę o 25—30 centów niżej notują, nic więc dziwnego, że z naszych targów mdlejszą tendencję donosimy. Stosunkowo żyto, jęczmień i owies trzymają się w cenie a rzepak płacono nawet o 25 centów drożej wskutek wyższych cen w Paryżu i w Berlinie. Handel spirytusem nie był znaczny, ponieważ konsumenci wstrzymali się z umową na późniejszy termin, w nadziei, że teraźniejsze powietrze posłuży do uratowania kartofli.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 10·80—11·60. Żyto złr. 7·50 do 8. Jęczmień browarski złr. 7·50—8 Owies złr. 6—6·25. Groch złr. 8·25—11·50. Wyka złr. 5·85 do 6·30. Rzepak złr. 12.60—12·75. Lnianka złr. 11—11·30. Bób złr. 7—7·25. Koniczyna złr. 47 do 58. Spirytus gotowy złr. 36. Spirytus na termin złr. 31.50—31·75.

Ruch kolejowy tak w Tarnopolu jak i na innych znaczniejszych miejscowościach był słabszy; eksport zbożowy o 8.000 mtrctr., mniejszy jak w poprzednim sprawozdaniu. Z ważniejszych szczegółów transportowych wymieniamy: Towarów importowych (bławatnych, kolonialnych,

żelaza, cementu i t. p.) ok. 36.000 mtrctr. Rogacizny (wołów i świń) ok. 4.600 sztuk, wysyłek zbożowych ok. 50.000 mtrctr., drzewa budulcowego ok. 5.000 mtrctr., oleju skalnego i wosku ziemnego ok. 2.000 mtrctr., nasion olejnych ok. 3.000 mtrctr., węgla kamiennego ok. 9.000 mtrctr., ogółem 1.600 wagonów.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 9. listopada.

Przewodniczący: prezes p. Baranowski, obecnych członków 12.

Na wstępie podaje prezes do wiadomości Izby, że poseł [illegible] w Radzie państwa, dr. Arnold Rapaport, przeznaczył na [illegible] rzecz 4000 złr. w obligach wspólnej renty papierowej, celem ustanowienia fundacji na rzecz założyć się mającej szkoły handlowej w Krakowie. Hojny ten dar świadczący o żywem zajęciu się dawny interesami kraju i miasta i mogący posłużyć za wzór i zachętę do dalszych datków na cel tak pożyteczny, jak szkoła handlowa, której potrzeba coraz więcej daje się uczuwać — postanowiła Izba przyjąć, podjąć się zarządu tej fundacji i zarazem złożyć dr. Arnoldowi Rapaportowi w imieniu Izby handlowej i przemysłowej przez ogłoszenie niniejszego sprawozdania publiczne podziękowanie.

Przy tej sposobności wywiązała się też żywa dyskusja, zmierzająca do jak najspieszniejszego utworzenia tej szkoły, w której pp. Zieleniewski i Göbel wyjaśnili działalność swoją w Radzie miejskiej, a zakończono wezwaniem prezydjum do dołożenia wszelkich starań, by dla utworzenia się tej szkoły wyjednało subwencję rządową, zabezpieczającą jej rozwój w kierunku wyższego zakładu naukowego.

Przystąpiono dalej do wyboru kandydatów na cenzorów przy krakowskiej filji banku austro-węgierskiego i ekspozyturach w Tarnowie i Rzeszowie i zaproponowano większością głosów dla Krakowa: pp. Emila Barncha, Rudolfa Johna, Jerzego Göbla, Leopolda Reicha, Jacentego Małusińskiego i S. Schlesingera; dla Tarnowa pp. Leszczyńskiego, W. Freunda, dr. Kaczkowskiego, Förstera, Baua i A. Mayerhofa; a dla Rzeszowa pp. Jaśkiewicza, Kalinowskiego, Holzera, Liebermana, Scheitera i Schönbluma.

Do ankiety taryfowej w Wiedniu wydelegowano członka p. Leopolda Reicha.

Przystąpiono dalej do petycji Izby handlowej w Löben, domagającej się powiększenia formatu recepisów pocztowych, dodając na wniosek członka p. Göbla, że zwłaszcza recepisy na przesyłki wartościowe wymagają koniecznie formatu, ułatwiającego ich przechowanie, podczas gdy dotychczasowe świstki łatwo mogą być zgubione.

Na wniosek sekretarza, dr. Leo, uchwalono udzielić p. Marji Żarskiej, kształcącej się w Wiedniu na nauczycielkę robót kobiecych, jednorazowy zasiłek w kwocie 50 złr.

W końcu zaś podał sekretarz, dr. Leo, do wiadomości Izby, że według nadeszłych do biura Izby zawiadomień, w czasie od 1. czerwca do 1. października 1882 odbędzie się w Berlinie powszechna wystawa przedmiotów z działu hygieny i publicznej służby zdrowia, do której przypuszczeni są także wystawcy z monarchji austro-węgierskiej. Oprócz tego zapowiedzianą jest na r. 1882 na pamiątkę 500-letniego obchodu przyjęcia Tryestu do Austrji w temże mieście wielka wystawa rolniczo-przemysłowa, obejmująca wszystkie kraje monarchji. — W czasie zaś od maja do października 1883 otwartą będzie w Amsterdamie powszechna wystawa produktów surowych i fabrycznych, wyrabianych w kolonjach, lub kwalifikujących się do wywozu do krajów zamorskich.

Wydział Związku stowarzyszeń. Czasopismo „Związek" donosi: Dnia 5. bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Związku. Obecni: dr. W. Zbyszewski, A. Żabicki, Dr. B. Goldman, T. Romanowicz, dr. T. Skałkowski, Dr. K. Mały, dr. A. Zgórski. W sprawie „Slavji" uchwalono zerwać dalsze rokowania ze względu, że w projekcie skryptu dłużnego postawił Bank „Slavia" warunki, których stowarzyszenia przyjąć nie mogły — i w ogóle dotychczasowe rokowania, jak i nawiązane stosunki tegoż Banku z Towarzystwem zaliczkowem w Drohobyczu nie budzą zaufania, aby interes towarzystw z tymże zakładem był istotnym. Wydział uchwalił zwołać VII Walne Zgromadzenie delegatów Związku na 11. grudnia br. Porządek dzienny ułożony będzie na następnem posiedzeniu Wydziału. Na razie przygotowuje Wydział następujący materjał dla Zgromadzenia: Sprawa reformy ustawy z 9. kwietnia 1873; sprawa stowarzyszeń wobec banku krajowego; sprawa stowarzyszeń niemiecko-żydowskich; sprawa instytucji lustratorów; sprawa towarzystw handlu skór; sprawa kółek kredytowych włościańskich. — Towarzystwo zaliczkowe w Dobczycach przyjęto do Związku stowarzyszeń.

Wiedeń 11. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2052, średnio ciężkiej węgierskiej 1246, ciężkich bakonów 1019, razem 4317.

Galicyjskie płacone złr. 34·— do złr. 44·—, średnio-ciężkie węgierskie 46·— do 50·—, ciężkie bakony złr. 50·— do 53·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 10. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2732, żywych owiec 1057, jagniąt —, żywej nierogacizny 1464, zabitych owiec 540, zabitych wieprzów 790 sztuk.

Cielęta płacono żywe —·— do —·—, zabite 34·— do 58·— zabite wieprze złr. 42·— do złr. 46·—, żywe owce 32·— do złr. 38·—, zabite owce złr. 18·— do 42·— za 100 kilo mięsa, jagnięta rafary —·— do —·—, galicyjska nierogacizna złr. 34·— do 42·—, węgierska złr. 48·— do 52·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. listopada.

Komisja zbierająca oferty na grunta pod kolej transwersalną bawiła dnia 10. b. m. w Stanisławowie. Wszyscy interesowani odmówili bezpłatnego dostarczenia gruntów. Powodem jest niezawodnie okoliczność, że kolej tę zakrojono na instytucję niemiecką.

Podanie się Lucama do dymisji z wicegubernatorstwa banku austro-węgierskiego uderzyło gromem w dzienniki centralistyczne. Politycznych powodów nie ma żadnych. Lucam ma 39 lat służby publicznej, jest chorowity i stary, więc chce wypoczynku. Dzienniki wzmiankowane śrubują jednak rzecz tak prostą do znaczenia politycznego, które ma niby tkwić w dualistycznym ustroju banku, i rozwodzą się nad ogromną stratą, jakiej przez usunięcie się Lucama może doznać sprawa regulacji waluty austrjackiej. Nikt nie zaprzeczy fachowych zdolności Lucamowi, ale żeby on był koniecznym do regulacji waluty w Austrji, temu zaprzecza już sam fakt, że od lat 30 waluta ta mimo funkcji Lucama nie jest uregulowaną.

Delegacje kończą swoje prace. Austrjacka dzisiaj już będzie gotową, bo Rada państwa zaczyna się w poniedziałek; węgierska delegacja załatwi budżet wojenny zapewne dopiero we wtorek lub środę. Na dalszą budowę fortyfikacyj przemyskich przyjętą będzie kwota 400.000 złr.

Klub czeski zbiera się jutro na pierwsze posiedzenie.

Znany wniosek prawicy o rozszerzenie prawa wyborczego doznał niespodziewanego poparcia. Stowarzyszenie polityczne „Vorwärts" w piątym okręgu Wiednia uchwaliło petycję do Rady państwa, domagając się prawa wyborczego przynajmniej dla wszystkich podatkujących.

„Przesilenie kanclerskie" w Niemczech rozburza z dniem każdym coraz większe fale dyskusji publicznej. Niektórzy zaprzeczają faktyczności podania się Bismarka do dymisji. W ogóle jednak prasa dość lekko bierze sobie do serca półurzędowe groźby. *Köln. Ztg.* radzi Bismarkowi, aby zatrzymał tylko ster spraw zagranicznych, a wewnętrzną socjalną politykę oddał „w imię Boże" do rąk spokojniejszych i fachowych. *Norddeutsche. Allg. Ztg.* wyrzuca konserwatystom, brak ofiarności, i przypisując temu klęski partji, proponuje utworzenie stałego funduszu i zbieranie składek w guście ½ piętrza pod nazwą „Bismarck Pfennig". Wszystko to jednak nie załatwia sprawy bieżącej. Nadmieniają tedy pogłoski, że opozycja przeciwko Bismarkowi czerpie otuchę nawet u dworu, a mianowicie u następcy tronu, który wspólnie z innymi książętami krwi nie podziela planów ani sposobu postępowania kanclerza. Kryzys tedy sięgnie aż do zamku cesarskiego, i przybierze cechę familijną.

Słychać, że Bismark zaproponował cesarzowi na swojego następcę jen. Manteuffla, jednego z filarów reakcji. *National Ztg.* zaś domaga się rządu z liberalnych żywiołów i rozwiązania Izby.

Pomiędzy wnioskami, które mają być przedłożone parlamentowi niemieckiemu, ma być projekt wybudowania pałacu dla cesarza niemieckiego w Strassburgu kosztem półtrzecia miljona mark.

Przy wyborze ściślejszem w Dreznie upadł dnia 10. b. m. socjalista Bebel przeciwko burmistrowi Stüblowi. O godz. 9. wieczorem wojsko rozpędziło lud zgromadzony na starym rynku.

Germania potwierdza, że misja arcybiskupa Ganglbauera do Rzymu ma na celu uspokojenie papieża z powodu wizyty króla Humberta w Wiedniu.

O małym stanie oblężenia w gubernji czernichowskiej donoszą, że powodem do rozporządzeń, wczoraj w telegramie wzmiankowanych, są ciągłe jeszcze fermenty antysemickie.

Z Gliwic (na Szląsku pruskim), donoszą, że dnia 9. b. m. żandarmerja rosyjska uwięziła w Sosnowicach na granicy jakiegoś podróżnego elegancko ubranego, i wykazującego się paszportem francuskim. Odstawiono go natychmiast w kajdanach do Warszawy. Opowiadają, że dniem poprzód kilku innych podobnych turystów przebyło szczęśliwie granicę. Wszyscy mają być „nihilistami".

Nowy gabinet francuski ma być do poniedziałku zorganizowany.

W sferach urzędowych Petersburga krąży znowu pogłoska, że minister spraw wewnętrznych hr. Ignatiew ustępuje z swej posady, a na jego miejsce ma być powołany jenerał gubernator warszawski Albedyński.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

Brody 12. listopada. Alfred Hausner wybrany będzie prawdopodobnie burmistrzem. — Dotychczas nie jest jeszcze stanowczo zdecydowanem, czyli konsulat rosyjski będzie przeniesiony do Lwowa. Konsul Eberhard przeczy tej wiadomości i uważa ją za nieprawdopodobną.

Poznań 12. listopada. W okręgu wyborczym Grudziądz-Brodnica przy wyborach ściślejszych przeszedł **Łyskowski**. Ogółem zatem wybrano dotychczas: Szesnastu Polaków.

Wiedeń 12. listopada. Wczoraj wieczorem zawiązało się w lokalnościach polskiego towarzystwa **Ogniska** za inicjatywą Polaków i przy współudziale Czechów stowarzyszenie zaliczkowe, połączone z kasą oszczędności pod tytułem: Centralny słowiański związek kredytowy „Wzajemność" w Wiedniu, z nieograniczoną poręką w sądzie zarejestrowany. Wniosek dotyczący uczynił p. Wacław **Lech**. Interweniował notarjusz Rohrer (Polak).

Wiedeń 12. listopada. Minister **Dunajewski** przedłoży Izbie poselskiej w poniedziałek preliminarz na r. 1882.

Wiedeń 12. listopada. *Neue freie Presse* występuje gwałtownie przeciw rozporządzeniu ministra **Conrada** w sprawie nauki religji bezwyznaniowych uczniów. Nazywa je bezprawiem, niedającem się niczem usprawiedliwić.

Wiedeń 12. listopada. *Fremdenblatt* omawia dziś artykuł *Rusi* Aksakowa (o którym donosił już telegram *Dz. Pol.*), protestujący przeciw przymierzu Austrji z Rosją. Organ ten rządu austrjackiego tak się wyraża: „Oburzenie *Rusi* jest zupełnie bezprzedmiotowem, gdyż Austrja nie ubiega się wcale o przymierze z Rosją. Pragnie ona tylko żyć z północnem państwem sąsiedniem w pokoju i w tym względzie objawiają kompetentne koła rosyjskie zgodne z rządem austrjackiem życzenie, wychodząc z tego zapatrywania, że Rosja działa tylko w interesie własnym, gdy popiera przymierze austrjacko-niemieckie, skierowane ku poszanowaniu traktatów i utrzymaniu pokoju europejskiego." *Fremdenblatt* wyraża w końcu nadzieję, że polityka Rosji względem Austrji będzie i bez osobistego zetknięcia się monarchów przyjaźną i pokojową.

Berlin 12. listopada. Skoro w Bawarj przejdzie projekt zniesienia wolności zawierania ślubów cywilnych, zamierzają konserwatyści i tu postawić taki sam wniosek.

Londyn 12. listopada. *Daily Telagraph* ma wiadomość, że rząd moskiewski przypadkiem nadzwyczajnym dowiedział się o istnieniu tajnego traktatu austro-niemieckiego, regulującego ostateczne załatwienie sprawy wschodniej. W skutek tej informacji barometr polityczny w Petersburgu spadł na „zmianę."

Petersburg 12. listopada. O podróży cara mowy być nie może z powodu odkrycia, że nihiliści mają zwolenników między urzędnikami kolei żelaznych, a więc nie będzie już zjazdu z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Londyn 12. listopada. Wielką senzację sprawia tu preparowany przez Moskali list 9-ciu naczelników bośniacko-hercogowińskich (4 muzułmanów i 5 prawosławnych) do Gladstone'a ze skargami na administrację austrjacką i zapowiedzią zbrojnego powstania.

Wiedeń 12. listopada. Adolf **Wilbrandt** mianowany został artystycznym dyrektorem teatru nadwornego.

Telegramy biura korespondencyjnego

Berlin 11. listopada. Cesarz, który jest nieco słaby z powodu przeszkód w trawieniu, zaniechał w obec niepogody jazdy na polowanie pod Gringe dokąd odjechał popołudniu następca tronu.

Paryż 11. listopada. Sądzą tu, że gabinet złożony zostanie jutro wieczorem. Prawdopodobnie obejmie **Freycinet** tekę spraw zewnętrznych, **Say** finansów. Dzienniki podają nazwiska przedwcześnie lub nieprawdziwie. **Gambetta** ma objąć prezydjum bez żadnej teki. **Farre** przedłożył w Izbie żądanie dodatkowego kredytu w sumie 28 milionów na wyprawę do Tunisu i południowego Oranu.

Karlsruhe 11. listopada. Dziennik ustaw zawiera dwa akta państwowe. Pierwszy powierza zastępstwo interesów rządowych następcy tronu, ponieważ według przepisu lekarzy wielki książę wstrzymać się musi od załatwiania spraw wszelkich. W drugim akcie następca tronu zapewnia, że będzie sprawować zastępstwo z szacunkiem należnym dla konstytucji i ustaw, według zasad ojca.

Belgrad 11. listopada. Na obiedzie galowym w cześć **Herberta** książę w toaście wyraził mu zupełne uznanie za pożyteczną działalność jego dla utwierdzenia przyjaźnych stosunków pomiędzy obiema państwami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 12. listopada godzina 10 m 42. Akcje kredytowe 359 10 Anglo-Austr. 152·75, Akcje banku Union 140 50 Kolej Karola Lud 303 25, Północ. 144 5 1, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank zastawkalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·38. Rubel papier. 1·26½. Usposobienie ciche.

Wiedeń 11. listopada godzina 5 min. 42. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·70, w srebrze 77·75 Renta w złocie 93·90, Losy pożyczki z roku 1860 133 20, Akcje banku wiedeńskiego 825 —, kredytowego 362 20. Londyn 118·60, Srebro —·—, Napoleond'or 9·37½. Dukat ces. mon. 5·61, 100 marek niemieckich 58·—.

Wiedeń 11. listopada godzina 2 min. 22. Losy kredytowe 178·50, Węg. akcje kredyt. 361·—, Akcje anglo-austr. 153·25 Akcje banku Union 141·25, Akcje kred. Karola Ludwika 309 —, Akcje kolei północnej 239·50, Akcje kolei południowej 145·—, Akcje kolei Alföldzkiej 172 —, Akcje kolei Elżbiety 213·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·30, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 166 50, Wiedeńskie losy 131·75. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 191·25 (?), Losy regulacji Cissy —, Losy tureckie 26 —, Węgierska renta 119·50, Akcje banku związkowego 138 —, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¾. Węgierskie losy 123·25, Mark niemiecki —·—. Usposob.: mdłe

Berlin 11. listopada godz. 6 min 30 Rosyjskie banknoty 217·75, Akcje kredytowe 636 50, Lombardy 253·—. Galicyjskie 13[illegible]10 Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 172 2[illegible] Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—. —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Paryż 3% Renta 86 65

Telegramy zbożowe z dnia 11 listopada. — Wiedeń: Pszenica 12·20 do 12·80 zł., żyto 9·30 do 9·75 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34 75 do 35·— zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12 62 do 12·64 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na październik) 232·50, żyto —·—, spiritus loco 56 30, olej rzepakowy 49 60 — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— — Paryż: mąki 157 klgr. 65·25, olej rzepakowy 80 50 spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. Wiedeń 13 listopada: 16·— do 16¼ Tryest: —·—. Brema: 7·45. Hamburg: 7 60, na listopad. 7 6), za listop.-grudzień 7·80. Antwerpja: na listopad 8¼ New-York: 7½. Filadelfia: 7¼

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o god. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

OGŁOSZENIE.

Stosownie do przepisów §. 18. ust. 4. i §. 33. statutu, i w skutek uchwały komitetu na dniu 30 października 1881 zapadłej, zapraszam wszystkich szanownych członków Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach na

nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie,

które się w Przemyślanach w sali Rady powiatowej na dniu **8. grudnia 1881** o godzinie 2giej po południu odbędzie.

Porządek dzienny:

I. Zmiana firmy Towarzystwa celem zarejestrowania takowej, i zmiana odnośnych paragrafów statutu.
II. Wybór dziewięciu członków Rady Zawiadowczej.
III. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.

Przemyślany dnia 10. listopada 1881.

Piotr Acht,
dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach.
2876 1- 2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.